

Andrzej Kempfi

"Działalność oświatowo-kulturalna kalwinizmu małopolskiego (połowa XVI - połowa XVIII wieku), Stanisław Tworek, Lublin 1970 : [recenzja]

Rocznik Lubelski 15, 248-250

1972

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Reasumując, należy stwierdzić, że zbyt szeroki wachlarz zagadnień, który wszedł w zakres zainteresowań autorki, brak wykorzystania w dostatecznym stopniu istniejącej literatury przedmiotu i inne podkreślone wyżej braki i nieściśłości sprawiły, że z pracy tej należy korzystać z dużą dozą ostrożności.

Marian Chachaj

Stanisław Tworek: Działalność oświatowo-kulturalna kalwinizmu małopolskiego (połowa XVI — połowa XVIII wieku), Lublin 1970

Podjęta przez Stanisława Tworka pierwsza próba syntetycznego przedstawienia poczynąń polskiego kalwinizmu na polu szkolnictwa w Małopolsce może i powinna przyciągnąć żywą uwagę czytelników zaciekawionych historią oświaty w szlacheckiej Rzeczypospolitej.

Układ kompozycyjny książki wyznaczają powołane do bytu przez kalwinów zakłady szkolne. Biorąc za fundamentum divisionis fakt istnienia kalwińskich gimnazjów, w owych czasach zwanych szkołami prowincjonalnymi, S. Tworek wyróżnia cztery zasadnicze okresy dziejów małopolskiego szkolnictwa kalwińskiego. Okres pierwszy to lata 1550—1565, gdy funkcjonował najstarszy różnowierczy ośrodek szkolny, humanistyczne gimnazjum w Pińczowie. Okres drugi to lata 1564—1618, w których ostoją kalwińskiego ruchu oświatowego stała się podniesiona do rangi gimnazjum szkoła zborowa w Krakowie i kiedy podejmowano wytężone starania o stworzenie protestanckiej szkoły wyższej na terenie Rzeczypospolitej. W okresie trzecim kalwiński ruch oświatowy skoncentrował się w Bełżycach, gdzie w latach 1618—1656 działała szkoła generalna prowincji małopolskiej. Wreszcie przychodzi czwarty schyłkowy okres kalwińskiego ruchu oświatowego, które obejmuje lata 1661—1691, gdy kalwińska młodzież otrzymywała wykształcenie w gimnazjum w Chmielniku, i lata po upadku tegoż gimnazjum.

Z wyjątkiem gimnazjum w Pińczowie i gimnazjum w Chmielniku w dotychczasowej literaturze naukowej nie było żadnych opracowań kalwińskich zakładów szkolnych w Małopolsce, na których autor mógł się oprzeć. Mając ambicję całościowego ujęcia problematyki S. Tworek musiał zadać sobie trud przeorania olbrzymiego i jakże różnorodnego materiału źródłowego. Przede wszystkim skrzętnie wykorzystał akta i konkluzje kalwińskich synodów generalnych, prowincjonalnych i dystryktowych. Do tego doszły takie rękopiśmienne przekazy jak akta wizytacji zborów, rachunki z kolekt, księgi zborowe, korespondencja synodów i zapiski autobiograficzne ministrów zborowych. Nadto sięgnął autor do informacji, jakie wydobyć można z religijnej literatury polemicznej, literatury panegirycznej, akt wójtowskich, a także metryk szeregu uniwersytetów. Summa summarum ogarnięcie aż tak wielkiego materiału źródłowego wystawia chlubne świadectwo pracowitości i pilności autora książki.

Nie przeszkadza to, że lektura książki nasuwa pewne krytyczne refleksje. Odnosi się wrażenie, że autor miejscami daje się przytłoczyć bogactwu zgromadzonego materiału i tu i tam nie stać go na odpowiedni względem niego dystans. Przede wszystkim postawić mu można zarzut, że w szeregu przypadków (aczkolwiek nie zawsze) sprawy najistotniejsze i istotne nie zostają właściwie wyeksponowane i gubią się w dłużyznach dotyczących spraw co prawda godnych odnotowania, niemniej drugo-

średniowieczu, Poznań 1963; T e n ż e, *Struktura feudalnej własności ziemskiej na Podlasiu w XVI w.*, „Acta Baltico-Slavica”, 1, 1964.

zjednych. Na przykład w rozdziale czwartym poświęconym gimnazjum bełżyckiemu dysproporcjonalnie wiele miejsca zajęły dane biograficzne o kolejnych rektorach, scholarach z ramienia szlachty nadzorujących szkołę, preceptorach i pedagogach. Jeszcze dziwniejsza jest dłużyna w jaką popada autor rozwodząc się w oparciu o synodalne protokoły nad odbywającymi naukę w Bełżycach kalwińskich alumnach.

Pospieszmy jednak ze stwierdzeniem, że w tym samym Bełżycom poświęconym rozdziale wydobywa S. Tworek z zapomnienia przekazy o szczególnych walorach poznawczych. Takim przekazem jest zwłaszcza wydana drukiem w Gdańsku ordynacja bełżyckiej szkoły, oryginalny tytuł: *Illustris scholae Belziciensis recens restauratae nova lectionum series*. Ordynacja ta rzuca światło na zestaw czytanych w szkole autorów klasycznych i humanistycznych. Okazuje się, że gimnazjum kalwinów małopolskich w Bełżycach było szkołą o dość szerokim zakresie nauczanych przedmiotów. Trzon nauczania stanowiły w nim podręczniki Jana Amosa Komeńskiego *Vestibulum* i *Janua linguarum*. Z nich nauczano nie tylko gramatyki łacińskiej i słownictwa, ale również wiedzy realnej z różnych dziedzin nauki.

Interesujące, choć nie wolne od dłużyzn, są wywody autora o systemie finansowania zakładów oświatowych. Świadczenia na rzecz szkoły prowincjonalnej ponosiły poszczególne dystrykty małopolskiej prowincji kalwińskiej. Kwoty te i dochód z nich tworzyły tak zwaną kolektę szkolną. Ponadto poważnym źródłem przychodów były legaty braci zborowych, zarówno patronów jak i słuchaczy.

Słusznie preferując Bełżyce i Chmielnik zabiega również S. Tworek o wydobywanie danych o pomniejszych szkołach, jakie w tym samym okresie powołali do bytu małopolscy kalwini. Najbardziej godna uwagi jest tu szkoła dystryktowa w Kocku, otaczana opieką przez właścicieli miasta Kocka Firlejów. Jest stwierdza S. Tworek swym poziomem i metodą nauczania szkoła kocka zbliżona była do gimnazjum prowincjonalnego w Bełżycach. Działał tu wybitny pedagog kalwiński rodem z Prus Salomon Neugebauer, autor dedykowanych Firlejom traktatów treści historycznej i geograficznej. Wedle ustaleń S. Tworka szkoła dystryktowa i zbór kalwiński w Kocku upadły ostatecznie w 1661 roku.

Jak to już podniósł recenzujący książkę S. Tworka w „Nowych Książkach” (1971, z. 8) Janusz Tazbir, autor nie daje czytelnikowi odpowiedzi na pytanie, w jakim stopniu kryzys szkolnictwa kalwińskiego był odbiciem ogólnych trudności, które przeżywał system oświatowy Polski szlacheckiej od połowy XVII wieku. Utyskiwania na brak wykwalifikowanych pedagogów, ich niskie uposażenie, rozluźnienie dyscypliny uczniowskiej czy walące się izby szkolne spotyka się wówczas nie tylko w kalwińskich, lecz także i katolickich aktach synodalnych. Jak ongiś o tym pisał Stanisław Bednarski, od lat czterdziestych tego stulecia także i kolegia jezuickie przeżywają wyraźny upadek.

Szkoda również, że oświatowej działalności małopolskich kalwinów w słowie końcowym nie naświetlił autor przez porównanie jej z tym, co na niwie oświaty dokonały inne odłamy różnowierstwa. Nie pomylimy się stwierdzając, że takim różnowierczym uczelniami jak ariański Raków, Leszno braci czeskich czy luterzańskie gimnazja w Toruniu i Gdańsku ze strony kalwińskiej dorównywała jedna jedyna krótko egzystująca akademia pińczowska. Cokolwiek powiedzielibyśmy o wysiłkach kalwińskich pedagogów z Bełżyc i Chmielnika, praca ich z różnych przyczyn nie wydała owoców na miarę Leszna i Rakowa.*

Godnym ubolewania mankamentem są rażące zniekształcenia fraz łacińskich z cytowanych przez autora rękopiśmiennych przekazów źródłowych. Na przykład na s. 236 cytat z *Diariusza* Hieronima Gratusa Moskorzowskiego powinien brzmieć jak się zdaje następująco: „*Belzycis fui, scholam ibidem perlustravi magna aedificii mole*

exurgentem, sed paucis frequentatam studiosis, vidi classes longo geminatoque ordine dispositas, sed cultoribus vacuas".

Wypowiedziane powyżej uwagi krytyczne nie przeszkadzają, że książka Stanisława Tworka jest wielkim krokiem naprzód w naszej wiedzy o staropolskim szkolnictwie różnowierczym i prawdziwą kopalnią wiadomości o życiu umysłowym małopolskich kalwinów. Bardzo dobrze się stało, że autor nie zaniedbał zilustrować uczone wywody materiałem ikonograficznym. Szczególnie interesujące są reproduktowane karty tytułowe kalwińskich starodruków, na przykład agendy dla kalwińskich zborów koronnych i litewskich, panegiryków na cześć wiernie trwających przy kalwinizmie rodzin, antykatolickich polemik religijnych i ordynacji szkolnych.

Andrzej Kempfi

André Castellet: *Bonaparte* (t. I), Paris 1967, ss. 784, 4, nlb; *Napoléon* (t. II), Paris 1968, ss. 1000

Autor uzyskał dostęp do archiwum rodzinnego Walewskich (t. II, s. 983). Dotarł do przechowywanych w rodzinnych zbiorach zapisek niektórych oficerów wielkiej armii. W Muzeum Historycznym w Moskwie przejrzał korespondencję gen. Rajewskiego. Wcześniej przygotowując poprzednie swoje publikacje popularno-historyczne, z których najobszerniejsze to sześciotomowe *Les grandes heures de Napoléon*, płodny ten literat zapoznał się z aktami zespołu FIC 3 paryskich Archives Nationales, zajrzał również do Archiwów Ministerstwa Spraw Zagarnicznych przy Quai d'Orsay.

Dla zbadania na miejscu warunków i śladów działalności Bonapartego w Alpach w 1800 roku udał się do Martigny. Zwiedził też Moskwę, Borodino, Wiedeń i Wagram, był pod Austerlitz, na Elbie i Świętej Helenie. W związku z wyprawą syryjską Bonapartego korzystał z przeprowadzonej w archiwach palestyńskich kwerendy zleconej. Podaje autor obfitą bibliografię tekstów, pamiętników, korespondencji, w wykazie jednak ograniczonym przeważnie do nazwisk i zawodów autorów (s. 987—994), nieco dokładniej sygnalizując tylko ważniejsze pozycje. Ale przeładowany wykaz i tak nie mieści niektórych powołanych w tekście autorów (np. G. Godlewskiego).

Uderza jednak pominięcie choćby wydanych w języku francuskim polskich publikacji, jak np. S. Askenazego: *Napoléon et la Pologne*, (Paris 1925) oraz *Napoléon inédit. Le recueil de Kornik. Un petit roman d'amour. Clisson et Eugénie* („*Revue des Deux Mondes*”, 50, Paris 1929, s. 769—789) i wielu innych zamieszczonych chociażby na łamach czasopism francuskich.

W tomie pierwszym autor omówił lata młodości Bonapartego, obejmujące okres od pobytu na Korsyce do koronacji na cesarza. Jednym z zasadniczych punktów zwrotnych w jego karierze życiowej stało się objęcie dowództwa nad „armią włoską”. Wyprawieniu armii Bonapartego do Piemontu i Lombardii przyświecała elementarna konieczność zaradzenia powszechnej nędzy oraz deficytowi skarbowemu we Francji. Dlatego Dyrektoriat spodziewał się po nim przede wszystkim gotówki. Podczas gdy w dotychczasowej historiografii raczej podkreślano strategiczne zdolności Bonapartego, to autor bardziej zwraca uwagę na zdolności gromadzenia łupów wojennych wydartych Włochom (s. 188). W tym zakresie francuski *général en chef* wykazał się nader okazałymi osiągnięciami. Już podczas rokowań z wysłannikami Piusa VI w Bolonii 22 czerwca 1796 roku zażądał „stu obrazów, waz lub posągów [..], popiersia brązowego Juniusza Brutusa i marmurowego Marka Brutusa [...] na